

Michał Lubicz Miszewski
Akademia Wojsk Lądowych
im. gen. Tadeusza Kościuszki
we Wrocławiu

Białoruś z perspektywy polskich turystów

Wstęp

Państwa graniczące z Polską od wschodu nie są zbyt często wybieranymi celami podróży przez polskich obywateli. Według szacunków Ministerstwa Sportu i Turystyki w 2016 roku Polacy w wieku 15 i więcej lat uczestniczyli w 11,3 mln turystycznych podróży za granicę. Najczęściej odwiedzanymi przez nich państwami były Niemcy (2,3 mln), Włochy (0,9 mln), Wielka Brytania (0,9 mln), Chorwacja (0,71 mln), Czechy (0,7 mln) i Grecja (0,62 mln). Litwę odwiedziło natomiast 0,21 mln polskich obywateli, a Ukrainę – 0,2 mln. W wykazie tym nie znalazła się Białoruś (a także Łotwa), ponieważ uwzględniono w nim tylko państwa odwiedzone przez co najmniej 90 tys. turystów¹. Z kolei z sondażu CBOS wynika, że w 2017 roku za granicą wypoczywało 19% dorosłych Polaków (179 na 951 badanych). Spośród nich najwięcej osób odwiedziło Hiszpanię (17% wyjeżdżających za granicę w celach turystyczno-wypoczynkowych), Chorwację (13%), Grecję i Wielką Brytanię (po 12%) oraz Włochy (11%) i Niemcy (10%). Ukraina została wymieniona przez 2% wyjeżdżających za granicę, Litwa zaś i Białoruś zaledwie przez 1% badanych².

Jak zauważają Mirek i Magda Osip-Pokrywka, wyjazd na Białoruś może się dla Polaków wydawać dość dziwnym pomysłem. Wynika to m.in. z utrwalanych przez media stereotypów, które ukazują to państwo jako zamknięte, zacofane i biedne³. Niekiedy odwołują się one do realiów z początku lat 90. XX wieku, po części jednak

¹ *Charakterystyka krajowych i zagranicznych podróży mieszkańców Polski w 2016 roku*, Warszawa 2017, s. 10.

² W badaniu uwzględniono wszystkie wyjazdy turystyczno-wypoczynkowe z przynajmniej jednym noclegiem w odwiedzanym miejscu. Badanie zrealizowano w dniach 9–17.01.2018 roku na liczącej 951 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski; zob. *Wyjazdy wypoczynkowe Polaków w 2017 roku i plany na 2018 rok*, B. Badora (oprac.). Komunikat CBOS, 2018, nr 24, s. 2, 12–13.

³ M. Osip-Pokrywka, M. Osip-Pokrywka, *Polskie ślady na Białorusi*, Olszanica 2017, s. 6.

trafnie odzwierciedlają współczesną białoruską rzeczywistość. Na niewielką popularność Białorusi wśród kierunków zagranicznych podróży Polaków mogą wpływać również przekonania na temat sytuacji politycznej w tym państwie, a także negatywne opinie dotyczące tamtejszego stanu bezpieczeństwa, jakości oferowanych usług bądź też brak wiedzy na temat warty odwiedzenia atrakcji turystycznych. Oprócz miejsc i obiektów związanych z dziedzictwem kulturowym dawnej Rzeczypospolitej państwo to oferuje także możliwości uprawiana m.in. turystyki rowerowej, przyrodniczej czy uzdrowskiej. Potencjał turystyczny Białorusi pozostaje jednak Polakom nieznany i słabo przez nich wykorzystany⁴. Nawet wśród tych polskich turystów, którzy wyjeżdżają za wschodnią granicę, Białoruś pozostaje w cieniu sąsiadujących z nią Litwy i Ukrainy⁵. Tym, co do niedawna skutecznie zniechęcało polskich turystów do podróży na Białoruś, była także konieczność wyrobienia wizy⁶. Co prawda władze białoruskie doprowadziły w ostatnich latach do złagodzenia reżimu wizowego, jednak według obowiązujących przepisów ruch bezwizowy możliwy jest jedynie w przypadku pobytu turystycznego nieprzekraczającego 10 dni⁷. Dla podróżnych przekraczających granicę drogą lądową ograniczony on jest do Grodna i regionu grodzieńskiego (z białoruską częścią Kanału Augustowskiego)⁸ oraz do Brześcia, regionu brzeskiego, kamienieckiego (z Puszcza Białowieską), prużańskiego, świsłockiego i żabinkowskiego⁹. Ponadto obszar całej Białorusi w ruchu bezwizowym dostępny jest

⁴ J. Siedlecka-Siwuda, *Perspektywy rozwoju turystyki polsko-białoruskiej* (tekst dodany 21.04.2006), <http://www.psz.pl/127-unia-europejska/jadwiga-siedlecka-siwuda-perspektywy-rozwoju-turystyki-polsko-bialoruskiej> [pobrano 11.07.2018].

⁵ Według szacunków Ministerstwa Sportu i Turystyki w 2017 roku Polacy w wieku 15 i więcej lat uczestniczyli w 12 mln turystycznych podróży za granicę (brano pod uwagę wyjazdy połączone z co najmniej jednym noclegiem poza granicami kraju). Najczęściej odwiedzanymi przez polskich turystów państwami były Niemcy (2,4 mln osób), Włochy i Wielka Brytania (po 1 mln), Grecja (0,72 mln), Chorwacja (0,71 mln) i Czechy (0,7 mln). Natomiast Litwę odwiedziło 0,21 mln polskich obywateli, a Ukrainę 0,2 mln. W szczególnym wykazie uwzględniono państwa odwiedzone przez co najmniej 90 tys. turystów, stąd też nie znalazła się w nim m.in. Białoruś; zob. *Charakterystyka krajowych i zagranicznych podróży mieszkańców Polski w 2017 roku*, Warszawa 2018, s. 10.

⁶ Wizy obowiązują także od obywateli polskich podróżujących do Rosji. Nie są natomiast wymagane w przypadku wyjazdów do dwóch pozostałych wschodnich sąsiadów RP, tj. Ukrainy i Litwy.

⁷ Do końca 2017 roku okres ten wynosił tylko pięć dni.

⁸ Strefa bezwizowa obejmująca region grodzieński została utworzona 26.10.2016 roku.

⁹ Obszar białoruskiej części Puszczy Białowieskiej został udostępniony w ruchu bezwizowym 12.06.2015 roku. Z kolei od 1.01.2018 roku oprócz terytorium samej Puszczy Białowieskiej bezwizowo można także zwiedzić rejony przyległe (rejon kamieniecki i rejon prużański) oraz Brześć i rejon brzeski; zob. *Bezwizowe wycieczki do białoruskiej części Puszczy Białowieskiej*, <http://www.bialowieza.net.pl/Nawigacja/aktualnosci/wycieczki-na-bialorus/bezwizowe-wyjazdy-na-bialorus.html> [pobrano 6.07.2018].

dla turystów, którzy przybywają do Mińska drogą lotniczą i w ten sam sposób opuszczają teren tego państwa (co nie dotyczy jednak podróży z/do Rosji).

Wobec takich obiektywnych okoliczności warto przyrzeć się opiniom na temat Białorusi i Białorusinów, wyrażanym przez stosunkowo nielicznych polskich turystów, którzy zdecydowali się na odwiedzenie tego państwa. Na potrzeby niniejszego artykułu zostaną wykorzystane wybrane relacje z wyjazdów na Białoruś, dostępne na kilku portalach internetowych. Przedmiotem analizy będą wpisy tylko tych autorów, dla których Białoruś była państwem docelowym, a nie jedynie etapem podróży do Rosji czy Chin. Omawiane wspomnienia pochodzą z następujących serwisów: Globrtotel.pl, Odyssei.pl oraz portalu społecznościowego Facebook. Ponadto zostaną przytoczone fragmenty wpisów i komentarzy zamieszczonych w wątku pt. *Pozostałości Polski na Białorusi*, dostępnym na forum portalu SkyscraperCity¹⁰. Przedmiotem analizy będą motywacje polskich turystów przybywających na Białoruś, ich wrażenia z odwiedzin tego państwa oraz opinie na temat jego mieszkańców. Do analizy zostały wybrane wpisy z wyżej wymienionych portali, jakie były dostępne w sieci w pierwszym półroczu 2018 roku¹¹.

Motywy wyjazdów Polaków na Białoruś

Polscy turyści, którzy decydują się na odbycie podróży na Białoruś, podają różnorodne powody swego zainteresowania wyjazdem do tego państwa. Jednym z nich jest chęć odwiedzenia ziem należących przed II wojną światową do II Rzeczypospolitej. Niekiedy dodatkowym czynnikiem jest także dążenie do poznania miejsc związanych z historią własnej rodziny, wywodzącej się z obszarów dzisiejszej zachodniej Białorusi. W tych przypadkach mamy zatem do czynienia z turystyką sentymentalną, jedną z odmian turystyki etnicznej. Według Tadeusza Jędrysiaka turystyka sentymentalna wiąże się z poszukiwaniem tożsamości, korzeni i wartości oraz z sentymentem związanym z dumą z wielkich przodków i potrzebą odwiedzenia miejsc pobytu wielkich Polaków.

¹⁰ Zob. <http://www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=472239> [pobrano 10.07.2018]. Pierwszy wpis w tym wątku pochodzi z 9.05.2007 roku, natomiast w czerwcu 2018 roku miał on 305 stron. Warto dodać, że założony na tym samym forum dwa lata później, tj. 7.05.2009 roku, wątek pt. *Pozostałości Polaków na Litwie i Łotwie* pod koniec czerwca 2018 roku liczył sobie 58 stron, a wątek pt. *Pozostałości Polaków na Ukrainie*, rozpoczęty 9.05.2009 roku, pod koniec pierwszej połowy 2018 roku osiągnął zaledwie 18 stron. Inicjator wątku o Białorusi oraz wątku o Litwie i Łotwie – Mariop 70, czyli Mariusz Proskień, zamieszkały na Podlasiu, jak sam przyznaje, najczęściej jeździ właśnie na Białoruś.

¹¹ W drugiej połowie 2018 roku portal Odyssei.pl nie był już dostępny w sieci.

Nie oznacza ona jednak chęci powrotu na stałe na zwiedzane ziemie¹². Z kolei Armin Mikos von Rohrscheidt poprzez turystykę etniczną rozumie te „podróże o charakterze turystycznym, które ich uczestnicy, zamieszkujący w innych krajach, podejmują albo do krajów i miejsc pochodzenia własnego lub osób bliskich albo do miejsc związanych kulturowo lub historycznie z tożsamością etniczną własną lub swoich bliskich”¹³.

Warto w tym miejscu przywołać czynniki związane z sentymentem, które determinują wyjazdy Polaków na dawne Kresy Wschodnie (w tym na Białoruś). Według Wojciecha i Elżbiety Cynarskich czynnikami tymi są: „1) potrzeba odwiedzenia miejsc znaczących dla polskiej kultury i historii oraz miejsca pobytu (urodzin, śmierci lub wiecznego spoczynku) Wielkich Polaków; 2) związek z utrwalonymi w literaturze pięknej latami potęgi i chwały (zwłaszcza w *Trylogii* Henryka Sienkiewicza), z polskim ethnosem i rycerskim etosem; 3) współczucie dla polskiej grupy narodowej pozostałej na ziemiach przodków i będącej teraz w wyniku zmiany przebiegu granic mniejszością, często ubogą i zaawansowaną w latach (młodzi wyjeżdżają «za chlebem»)”¹⁴. Tego typu „sentymentalne motywacje” dość często widoczne są w relacjach Polaków z podróży na Białoruś:

Podróż sentymentalna na Białoruś często wiąże się z odwiedzinami ziem naszych dziadów i ojców, z osobami wybitnych Polaków, śladami Adama Mickiewicza czy Elizy Orzeszkowej. Polskie miejsca pamięci spotkamy w każdym zakątku tego pięknego kraju¹⁵.

Człowiek lubi znać swoje korzenie. Szkoda tylko, że czasami uświadamia to sobie nieco za późno, gdy osoby, które mogłyby udzielić więcej informacji, odeszły... Już rok temu myślałem o wyjeździe na Kresy w okolice Lidy, skąd pochodziła cała moja rodzina¹⁶.

Podróż śladami kresowych korzeni była jednym z dwóch powodów pierwszego wyjazdu na Białoruś Andrzeja Kłopotowskiego – dziennikarza „Gazety Wyborczej”, współtwórcy Nieformalnej Grupy Turystycznej „Kierunek Wschód”¹⁷ i zarazem autora przewodnika wydawnictwa „Bezdroża” po Białorusi:

¹² T. Jędrzyak, *Turystyka kulturowa*, Warszawa 2008, s. 72–73.

¹³ A. Mikos von Rohrscheidt, *Turystyka Kulturowa – fenomen, potencjał, perspektywy*, Gniezno 2008, s. 108.

¹⁴ W. J. Cynarski, E. Cynarska, *Turystyka sentymentalna Polaków na Kresy Wschodnie*, „Ido – Ruch dla Kultury” 2009, nr 1, s. 208. W tym i w kolejnych cytatach zachowano oryginalną pisownię, poprawiając jedynie elementy utrudniające płynny odbiór treści.

¹⁵ Antoni, *Podróż sentymentalna – Białoruś* (tekst dodany 13.07.2016), <https://www.globtroter.pl/artykuly/3530,bialorus,podroz,sentymentalna,8211,bialorus.html> [pobrano 10.07.2018].

¹⁶ el_gato, *Okolice Lidy – Białoruś* (tekst dodany 19.08.2016), <https://www.globtroter.pl/artykuly/3554,bialorus,okolice,lidy.html> [pobrano 10.07.2018].

¹⁷ Zob. <http://kierunekwschod.blox.pl>

Dlaczego Białoruś? Tak naprawdę powody są dwa. Choć z Białegostoku do Grodna jest raptem 70 kilometrów, miasto to dla wielu wciąż pozostaje miejscem, do którego można wyskoczyć co najwyżej po papierosy, wódkę i tanie paliwo. Kiedy w 2001 roku wyruszyłem po raz pierwszy na dwutygodniowy objazd Białorusi, kiedy zacząłem odkrywać kolejne miejsciny, świątynie, zamki i opuszczone pałace, wiedziałem, że na jednej wizycie przystopą z tym krajem się nie skończy.

Drugi powód jest bardziej osobisty. Do dziś pamiętam opowieści babci o przedwojennym Wysokim Litewskim, Raśni i Brześciu, gdzie spędzała swoje młodości – międzywojenne – lata. Chciałem więc poznać świat z jej opowieści, znaleźć groby przodków, pospacerować po miejscach, które znała z młodości. Choć dziś to obraz zgoła odmienny od tego ze wspomnień...¹⁸.

Poszukiwanie śladów polskości stanowi także główny powód dość licznych wyjazdów na Białoruś Mariusza Proskienia, inicjatora wspomnianego wątku pt. *Pozostałości Polski na Białorusi* na forum portalu SkyscraperCity oraz prowadzącego na Facebooku profil *Zabytki kultury polskiej na Białorusi, Litwie i Łotwie*. Nie posiada on co prawda rodzinnych związków z (dawnymi) Kresami, jednak od kilkunastu lat dość często wyjeżdża za wschodnią granicę. Podczas swych podróży fotografuje pałace, kościoły, cmentarze, groby wojskowe, miejsca związane z wojną polsko-bolszewicką i II wojną światową. Jak zauważa, wiele grobów i zabytków związanych z polską kulturą znika w szybkim tempie, stąd poprzez swą dokumentację fotograficzną pragnie ocalić pamięć o nich dla przyszłych pokoleń. Oprócz miejsc i obiektów związanych z polską przeszłością tych ziem utrwała także współczesne oblicze odwiedzanych państw¹⁹.

Do innych motywów wskazywanych przez polskich turystów należy ciekawość, pragnienie odkrycia nieodwiedzonego dotychczas państwa (lub jego stolicy) oraz chęć poznania warunków życia w kraju postrzeganym jako odcięty od reszty Europy, m.in. ze względu na rządy prezydenta Łukaszenki:

Dlaczego Białoruś? Może dlatego, że chciałem pojechać tam, gdzie mnie jeszcze nie było. Oprócz tego kilka innych powodów: namowa koleżanki z Mińska, zwiedzanie zabytków lub ich pozostałości, zobaczenie jeziora Narocz (przed wojną największego w Polsce), chciałem dowiedzieć się, jak żyją ludzie w kraju Łukaszenki, oraz przeżyć ciekawą przygodę²⁰.

Kiedy planowałam krótki weekendowy wypad na Białoruś, nie wiedziałam tak do końca, czego się spodziewać. Kraj Łukaszenki przedstawiany jest u nas dość jednostronnie i pomimo bliskiej odległości, tak rzadko odwiedzany. Decyzja o wyjeździe do Mińska

¹⁸ A. Kłopotowski, *Białoruś. Historia za miedzą*, Kraków 2012, s. 9.

¹⁹ *Nie powinniśmy zapominać o naszym dziedzictwie. Rozmowa z Mariuszem Proskieniem*, „Magazyn Polski – ogólnokrajowy miesięcznik Społecznego Zjednoczenia «Związek Polaków na Białorusi»”, 2018, nr 1, s. 28–29.

²⁰ *Białoruś, Litwa 2004 – czyli rowerem po Litwie Środkowej* (tekst dodany 11.07.2005), <http://www.odyssei.com/pl/travel-article/2112.html> [pobrano 15.04.2018].

pojawiła się dość spontanicznie (na tyle, na ile potrzeba czasu na formalności wizowe), ale przede wszystkim motywatorem do wyjazdu stało się moje bucketlistowe postanowienie odwiedzenia wszystkich europejskich stolic²¹.

Po trzech wyjazdach na Ukrainę i przełożonej wyprawie na rosyjski Elbrus (2017 r) postanowiłem uzupełnić moją „wschodnią układankę” i pojechać na Białoruś. Po co? Żeby przekonać się, że obraz Białorusi w polskich mediach jest mocno przekłamany, że żyją tam normalni ludzie i że pojęcie skansenu Europy funkcjonuje tylko w głowach ludzi o bardzo wąskim horyzoncie myślowym. Jest chyba trochę tak, że cudze chwalimy, swego nie znamy. W tym sensie „swego”, że w ogóle nas nasi sąsiedzi nie obchodzą²².

Mimo że nie mam tam [na dawnych Kresach] żadnych korzeni, to jednak znajduję za wschodnią granicą duszę. Tę naszą, cokolwiek to znaczy. Wiele razy odwiedziłam Ukrainę, Litwę, raz Rosję, Łotwę, Estonię i Białoruś właśnie. I ten ostatni kraj wywarł na mnie (i nie tylko) piorunujące wrażenie²³.

Niektórzy z wizytujących Białoruś uznają to państwo za doskonałe miejsce do uprawiania turystyki rowerowej. We wskazanych na wstępie portalach internetowych nie brakuje relacji z tej formy odkrywania białoruskiej ziemi:

Białoruś wydaje mi się idealnym krajem na wędrowki rowerowe. Kraj jest płaski, zalesiony, ludzie na tyle życzliwi, że na pewno godziliby się na przechowywanie rowerów w ich zagrodach²⁴.

Jazda rowerem po białoruskiej części Puszczy Białowieskiej jest bardzo komfortowa. Przeważająca większość dróg w tej Puszczy jest wyasfaltowana, gładka, a ruch samochodowy jest niewielki²⁵.

Jeszcze innym powodem wyjazdów Polaków na Białoruś jest chęć nawiedzenia tamtejszych miejsc kultu religijnego. W tym przypadku mamy do czynienia z turystyką religijną i pielgrzymkową²⁶. Celami pielgrzymek z Polski są m.in. kościół

²¹ astarowicz, *Białoruś – „ktokolwiek będziesz w Nowogródzkiej stronie – zrób sobie selfie” rzekłby pewnie Mickiewicz w naszych czasach – Białoruś* (tekst dodany 22.12.2015), <https://www.globtroter.pl/artykuly/3379,bialorus,bialorus,ktokolwiek,bedziesz,w,nowogrodzkiej,stronie,zrob,sobie,selfie,rz,eklby,pewnie,mickiewicz,w,naszyc,czasach.html> [pobrano 10.07.2018].

²² Tomasz Purczyński, *Białoruś* (wpis z 11.08.2016), <https://www.facebook.com/tomasz.purczynski/posts/1235712366460123> [pobrano 10.07.2018].

²³ AgnieszkaZet (wpis z 21.05.2007), <https://www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=472239&page=281> [pobrano 13.07.2018].

²⁴ *Białoruś – podróż w czasie* (tekst dodany 6.09.2005), <http://www.odyssei.com/pl/travel-article/2786.html> [pobrano 15.04.2018].

²⁵ *Rowerem na Białoruś*, <http://naturebike.pl/bialorus> [pobrano 11.07.2018].

²⁶ Składają się na nią „podróże podejmowane z motywów religijnych lub poznawczych, których głównym celem są miejsca związane z historią religii, miejsca kultu religijnego, wydarzenia o charakterze religijnym oraz obiekty sakralne. Zob. A. Mikos von Rohrscheidt, *op. cit.*, s. 147.

farny w Nowogródku, którego historia wiąże się z męczeńską śmiercią zamordowanych przez Niemców podczas II wojny światowej siostr nazaretanek, Pińsk i Janów Poleski, związane z życiem i działalnością św. Andrzeja Boboli, położony na północ od Pińska Łachiszczyn z cudownym obrazem Matki Boskiej czy też Połock nad Dźwiną związany z kultem św. Eufrozyny Potockiej i św. Jozafata Kuncewicza²⁷.

Jak zauważają Oleg Gorbaniuk, Wiktor Razmus i Dorota Lewicka, obraz Białorusi w polskim społeczeństwie jest dość mglisty, szary i smutny. Jest on oparty głównie na dość skrótowych i pobieżnych informacjach przekazywanych przez środki masowego przekazu, koncentrujących się zwłaszcza na polityce zewnętrznej tego państwa. W rezultacie „przeciętnemu Polakowi trudno zrozumieć, dlaczego społeczeństwo białoruskie toleruje prezydenta, który izoluje Białoruś od Zachodu i prowadzi rządy dyktatorskie”²⁸. Część z polskich turystów decydujących się na poznanie realiów życia w „państwie Łukaszenki” próbuje odnaleźć odpowiedź na powyższe pytanie. Wielokrotnie osobiste doświadczenie z podróży po Białorusi prowadzi ich do konstatacji, że jej negatywny obraz kształtowany przez media nie odzwierciedla, lecz raczej fałszuje rzeczywistość:

Zapewne tych 300 przemierzonych przeze mnie, białoruskich kilometrów nie dają jeszcze pełnego obrazu tejże krajiny. Niemniej zdecydowanie odczarowuje sąsiadujące z nami państwo, kojarzące się wielu osobom wyłącznie ze skostniałymi, porosyjskimi strukturami i bezwzględny prezydentem²⁹.

Reżim Łukaszenki? Będąc w tym kraju niejednokrotnie zastanawiałam się, na czym ten reżim polega. Bo z perspektywy zwykłego obywatela tego kraju żyje się tam naprawdę dobrze. O pracę nie jest ciężko jak w naszym kraju, w zasadzie trzeba mocno jej nie chcieć, żeby nie pracować. O mieszkanie też nietrudno³⁰.

Dochodzimy do wniosku, że mimo wszechobecnej propagandy nie taka Białoruś straszna, jak ją malują³¹.

Nie należy jednak zapominać, że nawet poprzez pobyt na białoruskiej prowincji, czy też spotkania i rozmowy z okazującymi gościnność mieszkańcami Białorusi, polscy turyści nie mają możliwości pełnego poznania realiów życia w tym

²⁷ J. Siedlecka-Siwuda, *op. cit.*

²⁸ O. Gorbaniuk, W. Razmus, D. Lewicka, *Wizerunek Białorusi, Rosji i Ukrainy wśród Polaków: analiza wolnych skojarzeń*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2010, nr 2, s. 186.

²⁹ *Bike dreams* (wpis z 18.03.2018), https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=1597579377025763&id=1189727764477595 [pobrano 10.07.2018].

³⁰ obserwatorka, *Podróż na Białoruś* (tekst dodany 2.10.2010), <http://www.odyssei.com/pl/travel-article/18518.html> [pobrano 15.04.2018].

³¹ *Białoruś, Litwa 2004...*

państwie. Część z nich ma tego świadomość. Stąd też ich relacje z wyjazdów do „państwa Łukaszenki” mogą być zbyt idealistyczne.

Wrażenia i kontrasty

Kolejną kwestią, której warto się przyjrzeć, analizując relacje z wypraw Polaków na Białoruś, są wrażenia z owych podróży oraz dostrzegane różnice tego państwa w porównaniu z Polską. Dość częstym wątkiem pojawiającym się w tych opisach jest przekraczanie granicy (niezapomniane zwłaszcza w przypadku, gdy jest ona pokonywana po raz pierwszy). Niektórzy internauci dość szczegółowo przedstawiają metody postępowania białoruskich pograniczników:

Celnicy jak na złość byli tego dnia bardzo dokładni, sprawdzali każdy samochód po kilkanaście minut. Kiedy przyszła nasza kolej, celnik nie chciał przyjąć dokumentów, twierdząc, że musimy skorzystać z usług firmy, która odpłatnie wypełni za nas dokumenty celne na auto. W praktyce i tak dokumenty musieliśmy wypełnić sami, a ksero paszportu i pieczętka firmy pośredniczącej kosztowały nas 16 zł :) Na tym nie koniec. Poszliśmy uiścić należne białoruskiej firmie 16 zł, a w tym czasie celnik gdzieś wyparował. Okazało się, że poszedł na obiad... Wrócił po 40 minutach :) W tym czasie żaden inny celnik nie chciał nam przystawić potrzebnej pieczętki. Wszyscy twierdzili, że celnik, który zaczął kontrolę, jako jedyny może ją dokończyć. Niby logiczne, ale trochę denerwująco czeka się kolejną godzinę na mrozie... No, ale koniec końców udało się zdobyć upragnione trzy pieczętki: z kontroli paszportowej, celnej (jak wjeżdża się swoim autem, trzeba zgłosić je do oclenia na czerwonym kanale) i samochodowej. Wszystko nie jest skomplikowane, trzeba być jedynie cierpliwym³².

Granica Terespol–Brześć, ruch spory. Rozpoczynają się procedury. Sprawdzanie zielonej karty, wystawienie zaświadczenia na poruszanie się samochodem po drogach białoruskich (jest coś takiego!), pobieżnie sprawdzają również bagaże (włącznie z otwieraniem toreb) i pomimo że nie ma żadnych innych turystów, cała procedura trwa godzinę. Pogranicznicy i celnicy w większości gburowaci, niespiesznie wykonujący swoje obowiązki, odnoszą wrażenie, że najchętniej znaleźliby jakąś przyczynę, żeby takiego delikwenta nie wpuścić. W końcu udaje się wjechać³³.

Dla części polskich turystów podróż na Białoruś jest cofnięciem się w czasie, swego rodzaju „powrotem do przeszłości”. Wrażenie powrotu do dawnych czasów wzmacnia stan białoruskich wsi:

Jeśli ktoś pamięta późne lata sześćdziesiąte, to na Białorusi będzie czuł się swojsko. Jako pierwsze rzucają się w oczy puste drogi. Jak w latach sześćdziesiątych: po dość dobrych

³² podróżnik16, *Sylwester na Białorusi. Relacja z mojego wyjazdu z żoną na Białoruś na przełomie 2010 i 2011 roku* (tekst dodany 23.01.2011), <http://www.odyssey.com/pl/travel-article/18654.html> [pobrano 15.04.2018].

³³ Smok-1, *Krótki wypad na Białoruś – maj 2014* (tekst dodany 7.10.2014), <https://www.globtroter.pl/arttykuly/2969,bialorus,krotki,wypad,na,bialorus,8211,maj,2014.html> [pobrano 10.07.2018].

asfaltowych szosach jeżdżą z rzadka samochody osobowe, zapchane autobusy i kanciaste ciężarówki³⁴.

Ciekawym doświadczeniem była dla mnie „wycieczka” po szkole, na którą zostałem zabrany przez Nikitę, nauczyciela geografii ze wsi Piaski (Иецки). Wtedy już nie musiałem sobie wyobrazać, jak wyglądało szkolnictwo w latach edukacji naszych rodziców: lamperia na ścianach w kolorach szpitalnych, podskakujące klepki na sali gimnastycznej oraz niezliczona ilość białoruskich herbów, godel i portretów Łukaszenki³⁵.

Ruszyłem do wsi Mejry, skąd pochodzili moi prapradziadkowie. Tamtejsze wsie niewiele się zmieniły przez kilkadziesiąt lat (główna zmiana to pokrycie dachu eternitem). Nadal dominuje zabudowa drewniana, często w barwnych kolorach. Zwiedzając okolice Lidy, możemy przenieść się kilkadziesiąt lat w czasie. Wiele wsi wygląda jak kilkadziesiąt lat temu, również nie zmieniła się życzliwość ludzi³⁶.

Białoruś jest rewelacyjna! Nie byłem na Ukrainie ani w państwach nadbałtyckich, ale będąc jakieś 6 lat temu na Białorusi, czułem niesamowity klimat. Jakby czas stanął w miejscu. Mijałem zapuszczone, ubogie wioski z drewnianymi chałupami pokrytymi strzechą. Byłem w magicznym Nowogródku, Lidzie, Wołkowysku. Czułem magię. Wiem, że to dziwnie zabrmi, ale tak właśnie było. Stojąc nad jeziorem Świtez czy pod zapuszczonym pałacem Radziwiłłów, czułem się, jakbym przeniósł się w czasy mickiewiczowskie, mistyczne odczucia³⁷.

Przeszłość widoczna jest także po samochodach, jakie do dziś poruszają się po białoruskich drogach. Oczywiście widać na nich także i nowsze modele, co jest jednym z przykładów tamtejszych kontrastów:

Niebywałą atrakcją były pojazdy, kojarzące się z okresem rozkwitu Związku Radzieckiego, a doskonale spełniające swoje role po dziś dzień :-). Oczywiście na drogach panowało różnicowanie. Nic nie było ani czarne, ani białe. Zdarzały się auta zachodnioeuropejskie, sporo było starszych aut z zachodniej Europy i nie mniej – prawdziwych antyków rodzimej bądź rosyjskiej produkcji :-). Stwarzało to niebywałe koloryt³⁸.

Na mnie pozytywne wrażenie sprawiają samochody, które są nieco lepsze niż te na Ukrainie (sporo aut niemieckich). Kierowcy także jeżdżą spokojniej³⁹.

Szczególnie widocznym przejawem podtrzymywania pamięci o przeszłości jest wszechobecna symbolika sowiecka oraz różne formy upamiętniania okresu „wielkiej wojny ojczyźnianej”:

³⁴ *Białoruś – podróż...*

³⁵ T. Purczyński, *op. cit.*

³⁶ *el_gato, op. cit.*

³⁷ DonDiegoDeLaVega (wpis z 21.05.2007), <https://www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=472239&page=5> [pobrano 13.07.2018].

³⁸ *Bike...*

³⁹ *Białoruś, Litwa 2004...*

Aby podróżować po Białorusi, wystarczy mieć zaledwie trochę odwagi. Nie tej do zwalczania bandytów, ale do zmierzenia się z przeszłością. Polska wciąż stara się pozbyć dziedzictwa socjalizmu, a tam ciągle czas stoi w tym samym miejscu i nic nie zapowiada, by w ciągu następnych lat miało się coś zmienić. [...] Jadę ulicą Sowiecką, Czerwonoarmijską, Młodych Pionierów... W środku nawet najmniejszego miasta, na placu swojego imienia nie puszcza ze mnie wzroku towarzyszący Lenin⁴⁰.

Witryny sklepowe w znacznej większości przyozdobione są w czerwone plakaty upamiętniające 60. rocznicę oswobodzenia Białorusi przez Armię Radziecką. „Wiecznaja sława gierojom Sowetskigo Sojuza”. Czerwone gwiazdy są obecne na każdym kroku w tym mieście. Czyżby istniał jakiś nakaz wywieszania tego wszystkiego? Klimat radzieckiego miasta dopełniają nazwy ulic (17 września, Marksa, Dzierżyńskiego, Kirowa, Sowieckich Pograniczników, Proletariacka, Krasnoarmeńska, Zwycięstwa, Pokoju...) i setki czerwonych plakatów zza witryn sklepowych. Wracając, mijamy jeszcze monumentalny pomnik Armii Czerwonej, odsłonięty kilka miesięcy temu przez samego Łukaszenkę z okazji 60. rocznicy oswobodzenia Białorusi⁴¹.

Pamięć drugiej wojny światowej jest na Białorusi żywa i chyba też świadomie podtrzymywana: we wszystkich miastach, które zwiedzałyśmy, palił się wieczny ogień, pod którym nowożeńcy składają kwiaty. Spotyka się pomniki w postaci czołgów. W każdym miasteczku pomnik Lenina – w Słonimiu wydawał mi się być poślaczony. W Mińsku pomnik Dzierżyńskiego. Wrażenie zakonserwowania ustroju Związku Radzieckiego wzmagały transparenty na cześć „dnia budowląca”, przeciągnięte w poprzek głównego bulwaru⁴².

W relacjach z podróży na Białoruś dość często wskazywane są także różnice między tym krajem a Polską. Dotyczą one różnych sfer życia – od infrastruktury drogowej, poprzez modę, styl życia, zwyczaje, sposoby spędzania wolnego czasu, ceny, kuchnię, aż po stan infrastruktury sanitarnej:

Warto dodać, że na Białorusi główne drogi są w bardzo dobrym stanie. Lokalne władze pamiętają o odśnieżaniu. W ciągu godziny mijają się kilka piaskarek i pługów. Ale uwaga – drogi nie są sypane solą, co oznacza, że zimą należy się pogodzić z faktem jazdy po delikatnej warstwie śniegu. O czarnym asfalcie można zapomnieć. Również na autostradzie Mińsk–Brześć. Trzeba więc pogodzić się z jazdą z prędkością rzędu 70–80km/h, co i tak oznacza częstą konieczność wyprzedzania, bo miejscowi kierowcy zimą jeżdżą raczej ostrożnie i wolno⁴³.

Zaskoczeniem był dla mnie stan dróg, nasze chowają się przy ich drogach. Równiutkie, bez dziur. Czystość przy drogach idealna, czy to na głównych, lokalnych, leśnych. Nie ma nigdzie dzikich wysypisk śmieci, czyściutko wszędzie. Widziałem reklamę przy drodze „mandat za śmiecenie na szosie”, pewnie to odstrasza, ale i sprzątają na bieżąco⁴⁴.

⁴⁰ T. Purczyński, *op. cit.*

⁴¹ *Białoruś, Litwa 2004...*

⁴² *Białoruś – podróż w czasie...*

⁴³ podróżnik16, *op. cit.*

⁴⁴ Mariop70 (wpis z 10.05.2007), <https://www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=472239&page=2> [pobrano 13.07.2018].

Wchodzę do sklepu, gdzie cena kiełbasy jest dwukrotnie wyższa niż w Polsce. Następnie na święcie Kobrynia (Кобрын) zjadam mięsny obiad za zaledwie 8 zł. W komisie sprzęt elektroniczny znowu jest słono droższy, ale za bilet komunikacji miejskiej dają tylko 40 gr. Kolejne są kilka razy tańsze i na dodatek szybsze od naszego PKP. O co w tym wszystkim chodzi? Stacje i dworce zawsze czyste i zadbane. Trawniki idealnie przyszyte. Do stanu dróg nie można się przyczepić (mają autostrady, są obwodnice). W miastach granitowe krawężniki (a te niegranitowe zawsze pomalowane świeżą farbą)⁴⁵.

Wobec zastoju w gospodarce kwitnie gospodarka naturalna. Wszystkie dni wolne ludzie spędzają na dachy – bynajmniej nie na opalaniu, ale na uprawie ziemniaków, pomidorów, ogórków i owoców. Wieczorem z pociągów i autobusów wychodzą pochody ludzi, objuczonych wiadrami, torbami i plecakami. Jedzenie „ze sklepu” jest bardzo drogie w stosunku do zarobków i często marnej jakości: mleko dziwnie smakuje i po nocy w lodówce nadaje się tylko do wylania. Cukier i mąkę kupuje się dla oszczędności w wielkich worach. Kawa i czekolada jest w cenach zachodnich i stanowi absolutny luksus. Ale też ceny książek i czekoladek przekraczają możliwości normalnego pracownika. Ludność zaopatruje się też na bazarach. Tu widać wiele towarów polskich. Wszyscy handlarze, z którymi jechałyśmy pociągiem, przewozili skórzane buty męskie, zlewozmywaki i armaturę łazienkową. Mieszkania jak w Polsce – blokowiska z dość zadbanymi trawnikami i ogródkami. Stare kamienice z obskurnymi klatkami schodowymi, ale mieszkania bardzo zadbane. Na ulicach jest czysto i – w odróżnieniu od Polski – nie widać na nich pijaków⁴⁶.

W samym Grodnie pierwszy mały szok, jakiego doznałam, to były ubrania kobiet, a zwłaszcza młodych, bo każda z nich nosiła spódniczkę mini i obcasy. Właściwie osobą w spodniach i płaskich sportowych butach byłam tylko ja... Podobnie było w Lidzie, gdzie trafiłam akurat na dożynki państwowe i w swojej sięgającej do kolan spódniczce czułam się jak zakonnica... To taki pierwszy szok kulturowy jak dla mnie, bo w Polsce ten styl ubierania reprezentują raczej panie specyficznego typu... W czasie podróży powrotnej do Polski poznałam pewną Białorusinkę mówiącą po polsku, która żaliła się, że ona z kolei po przyjeździe do naszego kraju czuła się dość dziwnie w swoich obcasach i miniówkach, które na Białorusi były normalnym strojem. W sezonie zimowym mini raczej tam odpada, ale obcasy są podstawowym elementem stroju. Jeśli się tam wybieramy, żeby nie czuć się głupio, radzę wziąć jakieś eleganckie ciuszki, mini i obcasy ;)⁴⁷.

Nikomu chyba nie muszę udowadniać, jaki smak mają ogórki lub pomidory z ogrodu, w którym ziemia nie wie, co to chemia. Będąc na wschodzie, nie można nie skosztować pieczywa. W każdym sklepie znajdziemy sporo rodzajów chleba (jasny, ciemny, ziarnisty, na kwasie), który jest zdecydowanie smaczniejszy od tego naszego z najlepszej rodzinnej piekarni. Tak samo sprawa ma się z wyrobami czekoladowymi. Są wyśmienite! Zdecydowana większość produktów spożywczych jest po prostu praw-dzi-wa!⁴⁸.

⁴⁵ T. Purczyński, *op. cit.*

⁴⁶ *Białoruś – podróż...*

⁴⁷ obserwator, *op. cit.*

⁴⁸ T. Purczyński, *op. cit.*

Za parę kilometrów jest stacja benzynowa wraz z WC (tylko dla ludzi o mocnych nerwach). Tankowanie odbywa się inaczej niż u nas – najpierw idziemy do kasy i mówimy, za ile tankujemy. Po zapłaceniu obsługa uruchamia dystrybutor, przy którym stoimy, albo przez głośnik informuje nas, z którego mamy zatankować. Paliwo znacznie tańsze (poniżej 3 zł/l, więc warto wjechać na Białoruś z pustym bakiem⁴⁹).

Jeden z internautów wskazywał na widoczny do dziś podział między zachodnią częścią Białorusi, która należała do II Rzeczypospolitej, a obszarami, które po traktacie ryskim pozostały za wschodnią granicą:

Po wjechaniu kilkaset km w głąb Białorusi wygląda to wszystko zupełnie inaczej. Dawna, ryska granica Rzpltej, jest nadal wyraźnie czytelna. Ziemie te są bardziej „ucywilizowane” niż te dalsze na wschodzie, tak jak widać to w Polsce na byłych ziemiach niemieckich⁵⁰.

We wspomnieniach z wyjazdów na Białoruś pojawia się również wątek przenikania się tego, co stare, z tym, co nowe – widoczny chociażby we współwystępowaniu różnych stylów architektonicznych:

Centrum Grodna to połączenie XIX-wiecznej architektury (do której zaliczyłbym też niektóre drewniane domki) i socrealizmu. Jest też kilka starszych zabytków, które często są „przytłoczone” sowieckimi akcentami⁵¹.

Stolica Polesia stanowi obecnie konglomerat dawnej, kresowej zabudowy z wybijającymi się na pierwszy plan relikami sowieckimi. Sztandarowym przykładem jest olbrzymi pomnik Lenina znajdujący tuż obok renesansowego kolegium jezuickiego. Sporo starej zabudowy zachowało się za to w okolicach katedry.

Nowogródek. To chyba najmniej zmienione (czytaj najbardziej polskie) miasto na białoruskiej trasie. Przeważa drewniana, typowo kresowa zabudowa, pięknie prezentuje się fara, gdzie ślub brał król Władysław Jagiełło, a chrzczyony był Adam Mickiewicz⁵².

Pałac Umiastowskich w Żemostławiu jest położony nad malowniczym jeziorem. Budynek jest kopią Pałacu Łazienkowskiego. Dziś, dość zaniedbany, jest siedzibą władz lokalnych. Wewnątrz zachowały się mozaiki ścienne, schody, balustrady... W miejscu dawnego wazonu z kwiatami stoi pomnik żołnierza Armii Czerwonej. Mam wrażenie, że dawni właściciele majątku nie promienieliby z zachwytu, widząc to połączenie. Toporna statua radzieckiego wojownika bardzo szpeci to miejsce⁵³.

Część podróżujących na Białoruś Polaków zwraca uwagę na stan miejsc i obiektów związanych z polską kulturą. Jest on dość zróżnicowany:

⁴⁹ el_gato, *op. cit.*

⁵⁰ wonsbefer (wpis z 18.06.2007), <https://www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=472239&page=9> [pobrano 13.07.2018].

⁵¹ *Białoruś, Litwa 2004...*

⁵² Smok-1, *op. cit.*

⁵³ *Białoruś, Litwa 2004...*

Białorusini systematycznie wyburzają zabytki z okresu przedwojennego, według przeróżnych danych tkanka zabytkowa miasta rokrocznie kurczy się około 2–3%. Przykładem może tu być choćby Fara Witoldowa, ale też i całe kwartały znajdujące się dalej od placu Sowieckiego.

Renowacje są nieudolne (brzmi znajomo z Ukrainy) i powierzchowne. Często widać zamurowane okna lub przerobione na drzwi. Kapitałnym przykładem dewastacji jest wrzucona przeze mnie fotka niszczonego pałacu Wołłowiczów. Wiele do życzenia pozostawiają też zabudowania ocalałe po Antonim Tyzenhausie. Fatalnie wygląda też wejście na Stary Zamek, a Muzeum Elizy Orzeszkowej znajdujące się w zabytkowym dworku też wiele pozostawia do życzenia (nie mówiąc o tym, że w latach 70. zostało «przeniesione» z powodu... poszerzenia ulicy)⁵⁴.

Pierwsze wrażenie z obu historycznych zabytków [w Nieświeżu i Mirze]: zdjęcia z Internetu nie kłamią. Oba są znakomicie odrestaurowane, serce się raduje, patrząc na stan obu pałaców (szczególnie w porównaniu z tzw. złotą podkówną lwowską). Nie chcę się tutaj wdawać w dyskusje, czy użyto do tego odpowiedniego materiału, w odpowiedniej barwie, ale chciałoby się oglądać wszędzie na świecie obiekty związane z naszą kulturą w tak doskonałym stanie. Mir góruje majestatycznie nad otoczeniem, widzimy go bez problemu, jadąc autobusem, Nieśwież z kolei nie tylko lepiej ukryty, ale i zabezpieczony fosą wokół zamku. Również w środku oba zamki zachwycają – co zadziwiająco: napisy w języku polskim, a herby Radziwiłłów wszechobecne na zamkowych murach⁵⁵.

Wizerunek mieszkańców Białorusi

Oprócz opisów wrażeń z odwiedzanych miejsc część internautów poświęca uwagę samym mieszkańcom Białorusi – zarówno Białorusinom, jak i zamieszkającym zwłaszcza w jej zachodnich regionach Polakom. W relacjach tych dominuje dość pozytywny obraz mieszkańców Białorusi. Postrzegani są jako osoby gościnne, zycliwie nastawione do Polaków, otwarte na świat:

Okolice raczej spokojne, ludzie zycliwie nastawieni do Polaków, więc o samochód specjalnie się nie obawialiśmy⁵⁶.

Na Białorusi nie jest się jedynie turystą–oglądaczem, ale szybko nawiązuje się żywy kontakt. Ludzie chętnie pokazują swój kraj – i równie chętnie dowiadują się o wrażenia turysty i o jego poglądy. Mieszkańcy Białorusi dużo wiedzą o Polsce i świecie. Są na bieżąco w polityce. Wypytywane byliśmy o kulturę, o politykę komunalną, o doświadczenia z reformami w Polsce. Także o konkretne sprawy, jak na przykład organizację różnych instytucji czy małych prywatnych firm. Pytano nas o zdanie na temat tego i owego. O konflikty polsko-białoruskie w Supraślu i Białymstoku.

⁵⁴ Konieczpolski (wpis z 13.12.2016), <https://www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=472239&page=301> [pobrano 13.07.2018].

⁵⁵ astarowicz, *op. cit.*

⁵⁶ podróżnik16, *op. cit.*

Wiele młodych osób z dumą prezentowało nam swoją umiejętność czytania po polsku. Dlatego przywiezione przez nas czasopisma zostały rozchwywane. Na uniwersytecie w Mińsku studenci historii sztuki uczą się polskiego na lektoracie. To zainteresowanie polsnością nie ogranicza się do ludzi, określających się jako Polacy, dotyczy także „Białorusów” czy Rosjan. Są po prostu ciekawi sąsiadów i otwarcia na świat⁵⁷.

Przyjechałam tam na zaproszenie do polskiej rodziny, która jednak nie rozmawia po polsku, ale korzenie polskie ma. Przysłowiowa wschodnia (polska?) gościnność rzeczywiście jest niesamowita. Byłam po prostu w szoku. Śniadania, kolacje jedliśmy u naszych gospodarzy i nie wypadło naprawdę nie spróbować każdej z potraw, a kiedy nie mieliśmy siły na więcej jedzenia, pytano, czy może nam nie smakuje i przynoszono coś innego... Nie pozwalano nawet sobie pomagać w kuchni czy w zwykłym pozmywaniu naczyń. W ogóle ludzie tam są bardzo mili i życzliwi, co zauważyłam w kilku różnych sytuacjach⁵⁸.

Białoruś to żywa historia, która dzieje się na naszych oczach. Cieszę się, że mogłem obserwować ją oczami ludzi, z którymi rozmawiałem. Często były to kapitalne osoby o wielkiej tolerancji i niesamowitej uprzejmości, posługujący się słabym językiem polskim, co zdecydowanie ułatwiło mi poznawanie zwyczajów, tradycji i przesadnej dobroci, której w pewnym momencie zacząłem już unikać. Miejscowi z zaciekawieniem wypytywali standardowo, skąd jestem, gdzie jadę, a także polecali kolejne, rzekomo najciekawsze drogi. Na moją odpowiedź, że ja z Polski, część z nich z dumą w głosie zaznaczała, że są z pochodzenia Polakami. Tak niewinnie się zaczynało..., a kończyło czasami po dwóch godzinach, kiedy to ciężko było odjechać i odmówić zabrania kolejnego pomidoraka z przydomowej szklarni albo co gorsza: kolejnego łyku samogonu⁵⁹.

Jeden z podróżników, poszukujący korzeni własnej rodziny, wskazywał na obecny w ludziach strach, będący „dziedzictwem” okresu komunistycznego:

Następną wsią, którą odwiedziłem, były Zaborce. Mój pradziadek, który był cieślą, postawił w niej dwa domy i miał własne gospodarstwo. Odważyłem się i zacząłem zagadywać ludzi moim łamanym rosyjskim, czy nie znali mojej rodziny. Ku mojemu zdumieniu potwierdzili, że znali! Wskazali na najładniejszy dom we wsi i kazali się tam udać. W ogrodzie na ławce siedziała staruszka przed 90-tką. Nie chciała przyznać się, że nosi moje nazwisko, kazała udać się do domu obok i tam spytać. Jednak kilkadziesiąt lat komunizmu sprawiło, że ludzie nadal odczuwają lęk⁶⁰.

Zakończenie

Jak pisał przed ponad 20 laty Grzegorz Rąkowski, „pomimo ogromnego w ostatnich latach wzrostu zainteresowania w naszym kraju ziemiami wschodnimi dawnej Rzeczypospolitej Białoruś jest rzadko odwiedzana przez turystów z Polski. Owszem zdarzają się wycieczki do Grodna, do Nowogródka i okolic, czasem do

⁵⁷ *Białoruś – podróż...*

⁵⁸ obserwator, *op. cit.*

⁵⁹ T. Purczyński, *op. cit.*

⁶⁰ el_gato, *op. cit.*

Nieświeża, ale poza tymi najbardziej popularnymi miejscami turystów (nie tylko zresztą z Polski) spotkać jest tam bardzo trudno⁶¹. Mimo upływu dwóch dekad słowa te nie straciły na aktualności. Białoruś pozostaje dla Polaków sąsiadem niemal zupełnie nieznanym. Odwiedzający ją nieliczni polscy turyści w przeważającej części ograniczają się do zwiedzania jej zachodniej części, która najdłużej, bo aż do II wojny światowej, przynależała do państwa polskiego. Do Mińska częściej przybywają przedsiębiorcy niż turyści, a Polaków przybywających w celach turystycznych do położonych we wschodniej części kraju Połocka, Witebska, Homla, Mohylewa czy Orszy można policzyć na palcach jednej ręki. Jak zauważa Adam Dylewski, „sytuacja taka nie ma nic wspólnego z normalną wymianą turystyczną między dwoma sąsiednimi krajami, zwłaszcza takimi, które przez stulecia łączył wspólny organizm państwowy i wspólna historia”⁶².

Pewne nadzieje na wzrost zainteresowania polskich obywateli wyjazdami na Białoruś niesie ze sobą wspomniane złagodzenie w ostatnich latach reżimu wizowego przez władze białoruskie. Przynosi ono realne, pozytywne skutki w postaci ożywienia ruchu turystycznego w regionach położonych w pobliżu granicy z Polską, w których stworzono strefy dla ruchu bezwizowego. Dla przykładu, w 2017 roku odnotowano dziesięciokrotnie więcej przekroczeń granicy na przejściu granicznym Rudawka–Lesnaj na Kanale Augustowskim⁶³. Przyczyniło się do tego udostępnienie go dla pieszych i rowerzystów, a także – w okresie od 1 maja do 30 września – dla kajakarzy. Szansą na zwiększenie ruchu turystycznego z Polski na Białoruś byłoby z pewnością kolejne wydłużenie okresu bezwizowego oraz rozszerzenie stref dla ruchu bezwizowego. Zabiegają o to władze przygranicznych obwodów i lokalni przedsiębiorcy, widząc w tym możliwość rozwoju obszarów przygranicznych. Według białoruskiego MSZ projekt ruchu bezwizowego winien być rozwijany, jednak sprzeciwiają się temu **MSW, KGB** oraz władze Federacji Rosyjskiej. Uzasadniają to względami bezpieczeństwa, bowiem granice Białorusi są zarazem zewnętrznymi granicami Związku Białorusi i Rosji. W związku z tym Kreml ostrzega, że dalsze rozszerzanie ruchu bezwizowego może doprowadzić do jednostronnego przywrócenia posterunków na rosyjsko-białoruskiej granicy⁶⁴.

⁶¹ G. Rąkowski, *Ilustrowany przewodnik po zabytkach kultury na Białorusi*, Warszawa 1997, s. 7.

⁶² A. Dylewski, *Podróż na Kresy: od bałtyckich plaż Połagi aż po wierchy Czarnohory*, Warszawa 2010, s. 96.

⁶³ A. Jastrzębska, *Białoruś przeżywa najazd Polaków. Na granicy wielkie ożywienie* (artykuł z 22.08.2017), <https://turystyka.wp.pl/bialorus-przezywa-najazd-polakow-na-granicy-wielkie-ozywienie-6157924427544193a> [pobrano 13.07.2018].

⁶⁴ *Białoruś powiększa „strefę bezwizową”. Jak bez wizy pojechać do Grodna i Brześcia* (artykuł z 3.01.2018), <http://belsat.eu/pl/news/bialorus-powiekszy-la-strefe-bezwizowa-jak-bez-wizy-pojechać-do-grodna-i-brześcia> [pobrano 13.07.2018].

Warto dodać, że czynnikiem sprzyjającym wyjazdom Polaków na Białoruś jest również brak poważniejszych konfliktów między Polakami i Białorusinami, zarówno w przeszłości, jak i po rozpadzie ZSRS. Wyróżnia to stosunki polsko-białoruskie w zestawieniu ze stosunkami Polski z pozostałymi wschodnimi sąsiadami (czy raczej wschodnimi i północno-wschodnimi). Ponadto sympatia i gościnność, z jaką na ogół spotykają się polscy turyści przemierzający Białoruś, mogą stanowić dodatkową zachętę do odwiedzania tego kraju. Zwłaszcza jeśli zestawimy je z relacjami osób odwiedzających w ostatnich latach Ukrainę, ale i Litwę. W państwach tych polscy turyści coraz częściej spotykają się bowiem z niechęcią czy wręcz jawną wrogością.

Belarus from the perspective of Polish tourists

The article presents opinions on Belarus and its inhabitants, expressed by the few Polish tourists who have had the opportunity to visit this country. Some of these trips have the character of sentimental tourism – one of the types of cultural tourism. Among the Poles who visit Belarus there are also keen cyclists, that is people whose primary motivation for the trip is curiosity, and those who personally want to see what life in the authoritarian state ruled by President Lukashenka actually is. The relations of Polish tourists selected for analysis come from the online portals Globtrotel.pl and odyseji.pl, from the thread *Remains of Poland in Belarus* (Polish: *Pozostałości Polski na Białorusi*) that is available on the SkyscraperCityweb forum, as well as from the social network Facebook.